



*Poetyckie*  
**JASKOŁKI**

Tomik 6



Kraków 2021

Wszelkie prawa, szczególnie prawo powielania i rozpowszechniania oraz tłumaczenia, zastrzeżone. Żadna część dzieła nie może być reprodukowana w jakiegokolwiek formie (za pomocą fotokopii, nagrań, mikrofilmów lub innych metod) ani też transmitowana przy wykorzystaniu elektronicznych systemów bez zgody pisemnej Wydawcy.

Redakcja

***Dorota Sobol***

Projekt i skład

***Ewa Rosicka***

**Fundacja „Zawsze Warto”**

ul. Radziwiłłowska 23/8

31-026 Kraków

**[www.zawszewarto.pl](http://www.zawszewarto.pl)**

Kraków 2021

*Serdecznie dziękujemy Pani Danucie Grechutowej  
za zgodę na tak piękny patronat poetycki i plastyczny  
dla VI edycji Poetyckich Jaskółek*



W kolejną pięciolatkę realizowania idei zrodzonej na niezapomnianym spotkaniu z Panią Ewą Lipską wkraczamy z żyjącym niezmiennie w społecznej świadomości – Markiem Grechutą.

Szósty tomik Poetyckich Jaskółekznaczony jest doświadczeniami roku 2020. W dialogu z refleksjami młodych ludzi niech zabrzmia słowa Pana Marka Grechuty:

*Gdy widzisz ptaka w locie jak wolny jest,  
Jak płynie sobie, aż po nieba kres.  
Wiedz – niebo bywa pełne wicherów i burz,  
A z lotu ptaka już nie widać róż.*

*Bo wolność – to nie cel lecz szansa by  
Spełniać najpiękniejsze sny, marzenia  
[...] to królestwo dobrych słów,  
mądrych myśli, pięknych snów,  
to wiara w ludzi.*

Fundacja „Zawsze Warto” kieruje swoje projekty do młodych ludzi. Na przestrzeni lat widzimy, jak zmienia się kierunek refleksji, styl, widzenie świata. I widzimy, że niezmiennie są; wrażliwość, potrzeba wyrażania swojej ekspresji, poszukiwanie piękna...

Z ogromną radością zapraszamy do lektury kolejnych mądrych tekstów, wyrażając nadzieję, że nie jest to zaproszenie ostatnie...



## ŻYJ TĄ NADZIEJĄ

Żyj – aby zrywać łańcuchy głuchych ciężkich dni  
i nagle płynąć i myśleć że się tylko śni  
błądź wśród obłoków marzeń z tą nadzieją, że  
po tobie przyjdą inni i rozgrzeszą cię

Żyj tą nadzieją, co mieli Kolumb albo Bach  
żyj tą radością dla której Chaplin wdziewał łańch  
żyj z tym uśmiechem który Mona Lisa ma  
żyj tym oddechem który Maratończyk zna

Żyj – poprzez mgły zwątpienia przecież mimo to  
wieszcz ostrzy pióro swoje by przekreślić zło  
i chociaż wiele przy tym łez w sobie skrył  
pisał, bo wiedział dobrze, że ty będziesz żył

Żył tą nadzieją, co mieli Kolumb albo Bach  
żył tą radością, dla której Chaplin wdziewał łańch  
żył z tym uśmiechem który Mona Lisa ma  
żył tym oddechem, który maratończyk zna

Żyj – aby tym co żyli spłacić pewien dług  
tym co przed laty brali w sztywne ręce pług  
dla swoich dzieci, wnuków szykowali świat  
przez tyle gorzkich, trudnych i niewdzięcznych lat

Żyli tą nadzieją, co mieli Kolumb albo Bach  
żyli tą radością dla której Chaplin wdziawał łach  
żyli z tym uśmiechem który Mona Lisa ma  
żyli tym oddechem, który maratończyk zna

Żyj – chociaż miłość twoja trafia w ślepy mur  
śnij choć nad głową krążą czarne stada chmur  
błądź po stronicach książek to ich czerń i biel  
wskażą ci jeszcze niejedną piękną cel

Żyj, aby zrywać łańcuchy głuchych ciężkich dni  
i nagle płynąć, i myśleć, że się tylko śni  
błądź wśród obłoków marzeń z tą nadzieją,  
że po tobie przyjdą inni i rozgrzeszą cię

Żyj tą nadzieją, co mieli Kolumb albo Bach  
żyj tą radością dla której Chaplin wdziawał łach  
żyj z tym uśmiechem który Mona Lisa ma  
żyj tym oddechem, który maratończyk zna

*Marek Grechuta*



## MAREK GRECHUTA

Poeta, wokalista, autor tekstów, kompozytor,  
najważniejszy przedstawiciel polskiej poezji śpiewanej,  
aktor

Zaczął się od kabaretu Anawa.

Potem były festiwale w Krakowie i w Opolu, wreszcie zespół Anawa, Grupa WIEM, Piwnica Hotelu pod Różą, tomiki poezji, dziesiątki koncertów na całym świecie, współpraca z największymi polskimi twórcami, nagrody, odznaczenia, albumy i nieodmiennie głębokie wzruszenia słuchaczy. I jeszcze prawda wyrosła z ogromnej prostoty przekazu.

*„[...] świecie nasz,  
chcę być z Tobą w zmowie  
[...] Świecie nasz - daj nam,  
daj nam wreszcie zgodę  
spokój daj [...]”*

Genialny artysta urodzony w pięknym Zamościu swą duszę związał jednak z Krakowem. Twierdził, że to właśnie miasto Go inspiruje. I w tym mieście pozostał na zawsze... Ciągłe przekonuje: „Życie nie można bez piękna, bez marzeń, bez snów”.





**Róża**

---

*Marek Grechuta*



## DOM

Dom to mama,  
Która krząta się od rana,  
Zapach tostów na śniadanie  
I wieczorne grzybobranie.  
Dom to także uścisk taty,  
Wspólne mecze, gry, zabawy,  
Ciepły koc i czekolada  
I kociaczek na kolanach.  
Dom to śmiech i krzyki dzieci,  
Serta książek i zeszytów  
Dom to psiaczka ujadanie,  
No i radość bez limitu.  
Miłość, wsparcie i szacunek,  
Wspólne święta, podarunek,  
Bliskość, ciepło i rodzina.  
W domu wszystko się zaczyna

*Filip Jurek*

*lat 10*

## WSZYSTKO CO NAJWAŻNIEJSZE

Wczoraj w nocy płakałam  
nad losem – ucznia.  
Kartkówki, sprawdziany, pytania...  
Jesteś taki, owaki –  
ocena za oceną.  
Ciasny jest gorset wymagań.  
Zrób tak, zrób siak, źle, dobrze.  
Nie umiesz?  
Przecież to dziecinnie łatwe!  
Sięgaj gwiazd!  
To takie proste!  
Skulona w niewiedzy.  
Sokrates mym przyjacielem.

Wiem, że nic nie wiem...  
Wszystko co najważniejsze  
nauczyłam się w przedszkolu  
– bawić się, tulić, śmiać i płakać.  
Tego się teraz oduczam.  
Pasje zamknięte pod kluczem.  
Och! Dziś marzyłam  
uszyć sobie sukienkę – nie umiem,  
upiec ciasto – nie umiem,  
radzić sobie z frustracją – nie umiem.  
Jak chomik w kołowrotku  
wiedzy klucze zdobywam.  
Czy otworzą mi drzwi?  
Do siebie, utraconej.

*Dominika Komala-Wójcik*

*lat 13*

I miejsce w VI edycji Poetyckich Jaskółek

## PRZERWA NA ŻYCIE

Marzeń tak wiele,  
Czasu niewiele  
Dokąd tak pędzisz Życie?  
Po co budzisz mnie rano?  
Ścigaszą się ze mną o zmroku.  
Chcę bujać w obłokach,  
Pisać wiersze i zbierać kasztany.  
Tak, jesień już mamy.  
A Ty ciągle tak gnasz.  
Za chwilę oprószysz śniegiem.  
Wiosna przyjdzie też biegiem,  
Wakacje będą za krótkie,  
I liście znowu pożółkłe.

Czemu Ty Życie nie zwalniasz?  
Tylko ciągle wymagasz.  
Piętrzysz listy, ponaglasz,  
To ważne, to pilne, potrzebne,  
A może niepotrzebne?  
Popłynę w ocean tej chwili,  
W beczasie, w obecności  
Zatapiam się, zgiełk ustaje.  
Wskazówki zamierają.

Nie chcę się spieszyć, by żyć!  
Dziś robię sobie przerwę na Życie.

*Dominika Komala-Wójcik*

*lat 13*





## **Nieboskłon**

---

*Katarzyna Magnuska*

*lat 18*

## SZKOLNE ZMARTWIENIA NASTOLATKA

Ja już jestem nastolatek!  
Mam już jedenaście latek!  
Chciałbym na komórce siedzieć,  
a tu trzeba tyle wiedzieć...  
Czym czasownik jest, czym biernik?  
Co wymyślił pan Kopernik?  
Czemu woda się gotuje?  
Jak się w hucie stal hartuje?  
Co pod Wiedniem pan Sobieski?  
Gdzie i kiedy pan Żółkiewski?  
Mitochondria, rybosomy,  
kiedy w burzy słyszać gromy?  
Wiadomości wciąż przybywa  
i mi prawie łeb rozrywa.  
Chciałbym grać na komputerze,  
a tu Chrobry Niemców pierze.  
Chciałbym bawić się klockami,  
a tu sprawdzian z ułamkami.

Chciałbym komiksy poczytać,  
lecz z polskiego będą pytać.  
Chciałbym dzisiaj popróżnować,  
a muszę wierszyk szlifować.  
Nie wiem, czy na zdalnym wolę  
czy z kumplami, ale w szkole.  
Chciałbym z Nerfa z kolegami  
też postrzelać się czasami.  
Jeszcze klawiatura biała  
cały wolny czas zabrała.  
Kwinty, kwanty i oktawy,  
kiedy będzie czas zabawy?  
Chcę w Minecrafcie karmić kury,  
a gnają do klawiatury...  
Gdybym o tym wcześniej wiedział,  
nadal w przedszkolu bym siedział.  
Nie zostawał nastolatkiem  
i miał czasu pod dostatkiem.

*Jakub Rzepecki*

*lat 11*

II miejsce w VI edycji Poetyckich Jaskółek

## ŁĄKOWE ROZMYŚLANIA

Niebo błękitne i chmur nie widać.  
Za krzewami pachnącego bzu  
Dostrzec można łąkę jak ze snu.  
Zapracowane pszczoły pyłek zbierają,  
Lecą do ula i miód wyrabiają.  
Gdzieś tam daleko dzieciół w korę stuka,  
Ruda wiewiórka orzeszków szuka.  
Słyszę szum wiatru i szmer strumienia,  
Leżę na trawie, tak od niechcienia.  
I liczę ptaków klucz.  
Wystawiam rękę w stronę słońca –  
Niech ta chwila trwa bez końca.  
Uśmiecham się lekko, oczy zamykam  
I ze zmęczenia powoli zasypiam.

*Aleksandra Obratańska*

*lat 12*



## Wiosna, ach to Ty!

---

*Amelia Doniec*

*lat 15*

## ONA

Jedziemy.

Spokój.

Cisza.

I nagle zjawia się Ona.

Z ciemności wyskoczyła wprost na maskę.

Brazowo-złote Bóstwo

w locie spoglądające na mnie jednym okiem.

Drżę z przerażenia.

W tym wzroku widzę pogardę lecz jednocześnie strach.

Błyszczące kryształy spływają po Jej złocie i kapią na maskę.

Przeskakuje.

Dotyka ziemi i

chwila mija.

Chciała zginąć?

Nie wiem.

*Róża Hull*

*lat 14*

III miejsce w VI edycji Poetyckich Jaskółek

## BURZA

są tu piękne przedstawienia  
gdy ciemne i ciężkie jak smoła chmury  
zaćmią niebo swymi ogromnymi cielskami  
czuję się wspaniale  
obserwuję  
widzę motyla który jeszcze leci do swego schronienia  
słucham  
słyszę monotonny szum liści i dalekie grzmoty  
czuję  
odczuwam wilgoć powietrza które zasiadło w fotelu i  
czeka na początek przedstawienia  
cisza  
spektakl się rozpoczyna  
na początku smukli i leciutcy artyści tańczą przed widownią  
później na parkiet wychodzą tężsi aktorzy i także tańczą  
na koniec na scenę wchodzą najwięksi wirtuozi  
    (i ci najwybitniejsi)  
nie tańczą długo  
po ich kwestii przedstawienie powoli dobiega końca  
na scenę wychodzi on Re  
słońce  
widownia jest w niego zapatrzona  
tancerze wspólnymi siłami rozciągają dla widowni  
    piękne kolorowe zakończenie  
tęczową kurtynę

*Róża Hull*

*lat 14*

## PRÓŻNIA

Cisza. Bezkresna i obezwładniająca.  
Jak próżnia. Kap kap... Kap kap... Kap kap...  
Puls szeleszczącego deszczu wybija rytm  
o zardzewiały parapet mojego okna.  
Jakby prosił, by mu otworzyć łaskawie  
i by się troszeczkę ogrzał.

Cisza. Bezkresna cisza.  
Wewnątrz ciepło, błogo, bezpiecznie. Jak w próżni.  
A za oknem, w ulewy szale, wołają hałaśliwe krople  
i liście targane wiatrem  
niczym goście niespodziewani albo muchy natrętne.  
Naciągam koc na głowę, poszukując na nowo próżni.

*Kacper Jurek*  
*lat 12*

II miejsce w VI edycji Poetyckich Jaskółek



## ZMROK

Rozżarzone słońce z trudem wcisnęło się  
za pobliski pagórek.  
Ucieka spłoszone. Czerwonym echem żegna się  
z horyzontem.  
Kwiaty milkną zasmucone, skuliły swe płatki  
i opuściły głowy na znak tęsknoty.  
A oto wynurza się już oczekiwany strażnik nocny.  
Lśni srebrzystobiała szata i ucisza zebranych.  
Rozciąga nad łąką granatową zasłonę.  
Przedstawienie skończone.  
Dobranoc

*Kacper Jurek*

*lat 12*

## W GŁĘBOKIEJ BEZPOSTACI MOJEGO WNĘTRZA

Gdzieś w głębokiej bezpostaci mojego wnętrza  
Panuje chłód  
Panuje głód  
Gdzieś na dnie mojego przekłęcia  
Kryje się cud  
W potokach wód  
Gdzieś między szkłem a czerwienią  
Zbiera się potok  
Wstrząsa powierzchnią  
Wzbiera się fala  
Uderza po palach  
Na nich osadzone nietrwale  
Ciało zeszywniałe  
Walczy w bezruchu  
Szuka posłuchu

Gdzieś w głębokiej bezpostaci mojego wnętrza  
Odczuwam chłód  
Odczuwam głód  
Gdzieś na dnie mojego przekłęcia  
Szarpie mną wróg  
Zwala mnie z nóg  
Gdzieś między głową a sercem  
Płynie wodospad  
Chce pomóc w męce

Pęka grobowiec  
Topnieje lodowiec  
Pobudza do drżenia  
I spada po kamieniach  
Strumień rwący  
Ukojenie niosący

Gdzieś w głębokiej bezpostaci mojego wnętrza  
Wybucha burza  
Przechodzi po wzgórzach  
Gdzieś na dnie mojego przeklęcia  
Z potoków wód  
Wynurza się cud  
Gdzieś z rozwartej jamy z wniebogłosem  
Wrywa się ptak  
Wzlatuje ukosem  
Wydaje dźwięk tnący  
Unosi spokój pnący  
Leczy rany łzami  
Stroi groby kwiatami  
Aż topi się kra  
Skapuje łza

*Katarzyna Magnuska*

*lat 18*



## Dni których nie znamy

*Aleksandra Surowiec*

*lat 15*

## NIEPEWNOŚĆ

W ciszy poranka przyszła niespodzianie  
Przez okno wdarła się nieproszona  
Zmieniła mego świata odczuwanie  
Przynosząc rześki chłód onieśmielenia.  
Jesień, jesień, czy to Ty?

Okno czułości uchylila subtelnie  
Liście uczuć przemalowała złociście  
Zakręciła mym życiem bezczelnie  
Jak intruz do serca się wkradła.  
Jesień, jesień, czy to Ty?

Babie lato rozsiała po polach  
Ptasie śpiewy wciąż słyhać w oddali  
Zmysły me utknęły w wysokich hiperbolach  
Tak blisko uczucia kłutego wątpliwościami.  
Miłość, miłość, ach to TY!

*Kamil Szymański*  
*lat 14*

# OPOWIEŚĆ O POWIERNIKU PIERŚCIENIA

*inspirowane „Sztandarami” Marka Grechuty  
oraz „Władcą Pierścieni” J.R.R. Tolkiena*

Obudź się, Frodo, mały hobbicie  
Przed Tobą jeszcze droga daleka  
Nie wiesz wszak wcale, biedny Bagginsie,  
Co Cię w odmętach Mordoru czeka

Nosisz na sobie tak wielkie brzemię  
Za ciężkie na Twe zbyt wątłe siły  
I iść wciąż musisz prosto przed siebie  
oby złe siły Cię nie zniszczyły

U Twego boku jest wierny sługa  
Oddany Samwise, wielki przyjaciel  
On Ciebie zawsze we wszystkim słucha  
Nawet Twe brzemię poniesie za Cię

Przed Tobą trudy nieuniknione  
Przed Tobą złe Mordoru otchłanie  
Przed Tobą mroki nieprzeniknione  
Wiele upadków, jedno powstanie

Czy Ci się uda? Czy donieść zdołasz  
Pierścień ten na Górę Przeznaczenia?  
Czy trudnemu zadaniu podołasz  
I zwyciężysz nad królestwem Cienia?

Drogi Frodo, Ty się nie poddawaj  
Choć przyjdzie wiele złych chwil zwątpienia  
Walcz dzielnie i wszystko z siebie dawaj  
By żyć mogły przyszłe pokolenia

Jeśli nie uda Ci się dokonać  
Misji Twej wielkiej, wszyscy zginiemy  
Jeśli nie uda Ci się pokonać  
Złych sił Mordoru, żyć przestaniemy

Frodo, Twa wola jest wystawiona  
Na próbę ciężką, gorszą od ognia  
A w Twoje małe ręce złożona  
Jest ta nadzieja zwycięstwa dobra

Przegrałeś prawie na samej mecie  
Gdy pomoc przyszła niespodziewana  
Kto wie, co byłoby na tym świecie  
Gdyby Sméagol nie znalazł swego pana

Odgryzł Ci palec i tym uwolnił  
Świat od straszliwej Pierścienia mocy  
A sam zaginął w zagłady toni  
Dając kres wielkiej, okropnej nocy

Zginął tak Sméagol wraz z tym Pierścieniem  
Który mu myśli wszystkie oplątał  
Lecz dzięki temu złe rozwiął cienie  
I zawiłane dzieje rozplątał

Dziś przyszło śpiewać o Tobie, Frodo  
Tyś najdzielniejszy, chociaż tak mały  
Będziemy zawsze tęsknić za Tobą  
I za Twym sługą dobrym, wspomniałym

Sława rośnie Drużyny Pierścienia  
W niej elf, hobbit, ludzie, krasnolud  
No i czarodziej – zwycięzca Cienia  
Co poległ w Morii i powstał znowu

Niech wszyscy razem o nich ogłoszą  
Tych, co nam jasny świat przywrócili  
Niechaj swej sławy imiona noszą  
Niech na zawsze będą wśród nas żyli!

*Magdalena Kozaczewska*

*lat 14*



## DWA TYSIĄCE DWUDZIESTY

Dwa tysiące dwudziesty.  
Choć ta strona na razie wydaje się pusta,  
To postaram się zapełnić ją najlepiej jak potrafię  
Trafnymi słowami  
Dwa tysiące dwudziesty.

Dwa tysiące dwudziesty człowiek zdobywa kolejny szczyt  
Dwa tysiące dwudziesty mężczyzna uronił łzę  
Dwa tysiące dwudzieste dziecko zastanowiło się  
co to znaczy kochać  
Dwa tysiące dwudziesty pasterz zgubił swoją owcę.

Dwa tysiące dwudziesty  
A mógł być tysiąc dziewięćset...  
A mogło być szaro nie tylko za oknem.  
Mogło być ciemno nie tylko w pokoju  
Ale jego braku i zimnie.

Dwa tysiące dwudziesty. Rok.  
Nieco ospały, leniwy..

*Helena Schoen-Żmija*

*lat 17*

## HERBATA

Parzę herbatę  
W niewielkim jak świat kubku  
Zaokrąglonym – od brzegu do brzegu  
Z oknami na dwie strony  
– tam gdzie pijam ja  
I tam, gdzie kiedyś odbiły się twoje usta

(S)parzyłam herbatę  
Szczęśliwy rok to ten,  
Gdzie gołębie odchody przestają być przeszkodą  
By po cichu spacerować  
Alejami jaskrawych wspomnień

Jeszcze nie wylałam herbaty  
Jeszcze  
Tylko na to czekam;  
Za każdym razem gdy podnoszę kubek  
Aż zadrży mi ręka  
Albo chociaż palec  
Pod presją i ciężarem cieczy

Ale na razie mogę sobie tylko myśleć  
Jakby to było rozlać herbatę  
Poczuć ogromną ulgę nowości  
Świeżości i ważności.

I zatrzymać zbłąkanego Syzyfa  
Który odbija się od pokój do pokoju  
I uciszyć Odyseusza który nie raz  
Płynął przez mój świat.

*Helena Schoen-Żmija*

*lat 17*

\*\*\*

Szłam przez miasto zagubiona  
Tak jakby miała wreszcie wrócić  
Tak jakby było warto czekać  
Na jej bezpowrocie

Znowu stoję przy kamieniu  
Substytucie życia  
Boskiej budce telefonicznej  
bez pewności wysłuchania

i myślę...  
podobno też jestem  
i myślę...  
że to pomówienia  
bo nie mogłabym kimś  
być mając wszystko i nic

ta szara masa co przelewa  
się dzień w dzień pod moim oknem  
ta lawa niebezpiecznie dławiąca  
łzawiąca i gorzka, już mam jej dość

szłam ulicą zagubiona  
tak jakby miała jeszcze wrócić  
tak jakby było warto czekać  
na jej powrót. Nadziei...

*Helena Schoen-Żmija*  
*lat 17*

## O NADZIEI

Żyję nadzieją, bo trzyma mnie przy życiu.  
Tylko ona chęć do istnienia w sercu rozpala.  
Jutro będzie inne, lepsze – ciągle szepce mi do ucha.  
A ja wciąż jej wierzę i ufam, bo to w końcu ona żywot  
w sercu umilała.  
I tak do końca już będzie.  
Dopóty, dopóki mnie ona nie opuści,  
żyć, żyję.  
Słowo daję, przy niej o trwożnych rzeczach nie myślę.  
Kocham Cię, moja Droga Towarzyszko,  
na tej drodze pełnej bezdroży.

*Anna Rudzka*

*lat 14*

## (NIE)ZAPOMNIANA DUSZA

Rozhuśtana jeszcze  
huśtawka promienieje światłem radości dziewczynki,  
która przed laty się na niej huśtała.  
Tu, pod tym dębem  
zapomniana stoi,  
lecz gdy odwiedzisz to miejsce,  
czuć ją...  
Małą dziewczynkę, potem już kobietę.  
Całą jej historię znam,  
bo dąb mi ciągle szepcze do ucha.  
Była mądra, zginęła w Powstaniu Warszawskim...  
Bohaterko moja!  
Znam Cię, nie znając Cię osobiście.  
Wiem o Tobie więcej niż Ty sama...

*Anna Rudzka*

*lat 14*

## JESIEŃ

Idzie jesień uśmiechnięta.  
Słońcem wita jak wróżbita.  
Kiedy czasem się zezłości,  
to i deszczem nas ugości.

Kosz kasztanów już nam niesie  
i przywitać chce nas w lesie.  
Grzyby z nami chce pozbierać,  
ukołysać do snu drzewa.

W końcu uśpi całą ziemię,  
by przywitać mroźne dzieje.  
Zimie białej rękę poda,  
zapanuje wszędzie zgoda.

*Maksymilian Migda*

*lat 11*

## ANONS

Przeczytawszy razu pewnego w gazecie  
anons prześmieszny, lecz kpić nie wypada,  
zaśmiałem się w duchu: „Rety, litości!  
Cóż waćpan piszesz?! Cóż waćpan gadasz?!”

Bzdury i tyle! Talerz głupoty!  
Nie pierwsze to zresztą koty za płoty,  
bo przecież nie dalej, jak dnia wczorajszego  
czytałem inny anons tamtego.

I równie drętwy, i równie głupi.  
Któż ci tym razem ów worek kupi?

„Worek bez miary, bez dna i bez brzegu,  
Taki się przyda zaprawdę każdemu!  
Taki, co zmieści wszelkie zasoby –  
Worek dla wszystkich, dla każdej osoby!”

„Przystępna cena” – o, to ci nowina!  
Tak się reklama każda zaczyna.  
I komu chcesz wcisnąć taką promocję?  
Zwykłego kitu kolejną porcję...



„Wysoka jakość” – nie mniemam inaczej!  
Jakość to przecież handlu podstawa,  
tak się dziś liczy, tak się ją ceni, powiedziec:  
kluczowa, to żadna przesada!

„Darmowa przesyłka” – Cóż to wielkiego?  
Dziś to jest standard sklepu każdego,  
bylebyś tylko zapłacić zechciał  
i byle ów dostał „sprzedawcę na medal”.  
I byle się słupki w banku zgadzały  
to ci dostarczą i transport cały!  
(Bo już kolejny na statku płynię,  
a stary zalega wciąż w magazynie...)  
Znudziła mnie prasy lektura poranna,  
a w tym i anons owego waćpana.

Niesmak mi przyszedł na tę konsumpcję,  
na tę zachłanność, na tę korupcję!  
Odpalę więc może smartfona nowego  
i zrobię wreszcie coś sensownego.

Ach, senność mnie morzy (zabrakło kawy),  
pójdę się zdrzemnąć, a za godzinkę,  
zanim coś zrobię naprawdę twórczego,  
wystawię zużyte buty na Vinted

*Maciej Jurek*

*lat 13*



## SPIS TREŚCI

Marek Grechuta <i>Żyj tą nadzieją</i> .....	9
Filip Jurek <i>Dom</i> .....	15
Dominika Komala-Wójcik <i>Wszystko co najważniejsze</i> .....	16
Dominika Komala-Wójcik <i>Przerwa na życie</i> .....	18
Jakub Rzepecki <i>Szkolne zmartwienia nastolatka</i> .....	20
Aleksandra Obratańska <i>Łąkowe rozmyślania</i> .....	22
Róża Hull <i>Ona</i> .....	24
Róża Hull <i>Burza</i> .....	25
Kacper Jurek <i>Próżnia</i> .....	26
Kacper Jurek <i>Zmrok</i> .....	27
Katarzyna Magnuska <i>W głębokiej bezpostaci mojego wnętrza</i> .....	28
Kamil Szymański <i>Niepewność</i> .....	31
Magdalena Kozaczewska <i>Opowieść o Powierniku Pierścienia</i> .....	32
Helena Schoen-Żmija <i>Dwa tysiące dwudziesty</i> .....	35
Helena Schoen-Żmija <i>Herbata</i> .....	36
Helena Schoen-Żmija *** .....	38
Anna Rudzka <i>O nadziei</i> .....	39
Anna Rudzka <i>(Nie)zapomniana dusza</i> .....	40
Maksymilian Migda <i>Jesień</i> .....	41
Maciej Jurek <i>Anons</i> .....	42

## SPIS PRAC GRAFICZNYCH

<b>Marek Grechuta <i>Róża</i></b> .....	13
Katarzyna Magnuska <i>Nieboskłon</i> .....	19
Amelia Doniec <i>Wiosna, ach to Ty!</i> .....	23
Aleksandra Surowiec <i>Dni których nie znamy</i> .....	30